



Sport

Od 22 lat Łomża jest gospodarzem Igrzysk Polonijnych dla dzieci i młodzieży. Młodzi ludzie z całego świata przyjeżdżają tu, żeby bawić się, rywalizować w różnego rodzaju konkurencjach sportowych, ale przede wszystkim doskonalić język polski, obcować z historią i kulturą kraju swoich przodków.

UROCZYSTE OTWARCIE IGRZYSK

Hymnem „Marsz Polonia” w wykonaniu „Wołyńskich Słowików” rozpoczęły się w Łomży XXII Polonijne Igrzyska Młodzieży Szkolnej im. Jana Stypuły. Udział w nich wzięło około 700 osób z Polski, Ukrainy, Białorusi, Czech, Irlandii, Litwy, a nawet Nowej Zelandii. (Patrz str. 6)

XXII POLONIJNE IGRZYSKA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ IM. JANA STYPUŁY W ŁOMŻY



Rozmowa z inż. Antonim STEFANOWICZEM - prezesem Związku Polaków Ukrainy

PRZYGARNĄŁ NAS WIELKODUSZNY PUŁTUSK

- *Prawie połowa członków Waszego Związku przebywa aktualnie poza granicami Ukrainy...*

- Większość z nich jest aktualnie w Polsce, kilku w innych krajach Europy – takich jak Włochy, Hiszpania, Francja, Norwegia czy Czechy. Jeśli chodzi o Polskę, to członkowie naszego Związku, w tym i Zarządu Głównego, zatrzymali się w różnych miejscowościach. I tak są aktualnie m.in. w Warszawie,

Wrocławiu, Katowicach, Suwałkach, Gdańsku, Poznaniu, Zielonej Górze i Łodzi. Na co dzień kontaktujemy się pomiędzy sobą poprzez Internet i telefonicznie, praktycznie non stop.

- *A co działo się z Tobą po wybuchu wojny od 24 lutego br?*

- Pierwsze trzy tygodnie spędziłem na Ukrainie. Wybuch wojny zastał mnie w moim kijowskim mieszkaniu.

Obudziłem się trochę po 5 rano. Chwilę później zaczęło się bombardowanie Ukrainy - ze strefą czarnobylską, a także okolic Kijowa. Tego samego jeszcze dnia skontaktowałem się z rodziną, która przez Zakarpacie wyjechała do Rumunii. Pojechałem następnie do syna pod Kijów, gdzie wynajmowałem mieszkanie, bo niedawno urodziło im się dziecko.

Musiałem więc jeszcze zostać i znaleźć nowego opiekuna dla sympatycznego pieska, którego zostawiła mi wnuczka. Te trzy tygodnie, które spędziłem – w miejscowości położonej ok. 40 km od centrum Kijowa, były bardzo niespokojne. Wielokrotnie spędzaliśmy więc noc w piwnicy, chroniąc się w ten sposób przed nalotami. A ponad naszymi głowami przelatowały pociski przeznaczone dla Buczy, Hostomela czy Borodzianki. Byłem tam do 10 marca. Zdecydowałem się na wyjazd, bo i tam zaczęło robić się bardzo niebezpiecznie.

Ciąg dalszy na str. 2-3

Rozmowa z prof. dr hab. Michałem Januszem PARCZEWSKIM



Skąd my, Słowianie?

- Początki osadnictwa Słowian na ziemiach polskich owiane są tajemnicą, nad którą od pokoleń debatują naukowcy. Temperatura dyskusji bywa wysoka. Spór toczy się przede wszystkim o tożsamość etniczną wspólnot żyjących przed VI w. n.e. nad Odrą i Wisłą. Głos w tej sprawie zabierają historycy, językoznawcy i archeolodzy, a od niedawna również genetycy. Rozstrzygnięcie nie jest łatwe, głównie dlatego, że żaden autor z przełomu starożytności i średniowiecza nie opisał wystarczająco dokładnie ówczesnych przemian dziejowych. Wciąż jednak przybywa przesłanek, które pozwalają stopniowo przybliżać najdawniejszą przeszłość Słowian.

- *Skąd my wzięliśmy się w ogóle w tej części świata?*

- Hipotez, jak pan dobrze wie, jest całe mnóstwo, chociaż wszystkie koncepcje uznawane za poważne dają się sprowadzić do dwóch głównych propozycji, silnie rozbieżnych względem siebie.

- *Z czego to wynika?*

- Z prostego faktu, że niestety źródeł pisanych mówiących wprost o najstarszych dziejach Słowian mamy niewiele, a najczęściej dysponujemy tylko strzępami informacji, czasem niejednoznacznych.

Ciąg dalszy na str. 4-5



Dyrektor Domu Polonii w Pułtusku Michał Kisiel na spotkaniu z młodzieżą ukraińską w Pułtusku (maj 2022) (fot. archiwum)

PRZYGARNĄŁ NAS WIELKODUSZNY PUŁTUSK



Rozmowa z inż. Antonim STEFANOWICZEM - prezesem Związku Polaków Ukrainy (fot. Leszek Wątróbski)

Ciąg dalszy ze str. 1)

Wróciłem wtedy na 3 dni do swojego mieszkania w Kijowie. Sąsiedzi schodzili na całe noce, w czasie grozących wszystkim nalotom i bombardowaniom, do pobliskiej piwnicy. Ja spałem w domu i nie wychodziłem z nimi. I wtedy zdecydowałem się na wyjazd do Polski...

- A jak było z Twoim przyjazdem do Polski?

Z Ukrainy wyjechałem 14 marca i dzień później znalazłem się w kraju. Zupełnie przypadkowo dowiedziałem się, że Paweł Bobołowicz - reporter Radia Wnet zajmujący się współpracą polsko-ukraińską od ponad 20 lat (od roku 2013 korespondentem tego radia na Ukrainie) będzie dwoma autami zabierał starszych ludzi z Kijowa do Polski (drugim, który kierował do samej granicy był Dmytro Antoniuk). Okazało się również, że mają jeszcze jedno wolne miejsce, które mi zaproponowano.

Oczywiście natychmiast zgodziłem się i 14 marca rano o godzinie szóstej wyjechaliśmy z Kijowa. Zabrałem, zgodnie z jego życzeniem, tylko jedną walizkę z najpotrzebniejszymi rzeczami. Nie zdawałem sobie sprawy, że moja nieobecność w domu może potrwać kilka miesięcy. Myślałem, że najwyżej tydzień, dwa no może trzy? Klucze do mojego mieszkania, a mieszkam blisko stacji kolejowej Kijów Pasażerski, zostawiłem sąsiadowi.

Polską granicę przekroczyliśmy około północy z 14 na 15 marca. Pojechaliśmy najpierw do Warszawy. Dalej do Pułtuska zawiózł nas Ireneusz Derek (Polak mieszkający na Ukrainie od ponad 30 lat; współzałożyciel i dyrektor generalny spółki „Plastik Ukraina”, doradca PGNiG na Ukrainie, a od niedawna również radca w Narodowej Radzie Inwestycyjnej Ukrainy oraz wieloletni prezes, a obecnie członek

Zarządu Międzynarodowego Stowarzyszenia Przedsiębiorców Polskich na Ukrainie), gdzie zostaliśmy zakwaterowani i dobrze przyjęci w Domu Polonii.

- Ty jako prezes ZPU w Pułtusku, a inni członkowie Waszego Zarządu w różnych miastach Polski, działacie i pracujecie teraz niejako na uchodźstwie...

- Staramy się tu w Pułtusku zorganizować nasze biuro związkowe. Tu również przyjmujemy teraz naszych wszystkich gości. Odwiedzili nas niedawno: pani prezydentowa Agata Kornhauser-Duda, żona ambasadora RP w Ukrainie Monika Kapa-Cichočka, Tadeusz Adam Piłat - prezydent Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych, prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” - Dariusz Piotr Bonisławski z grupą prezesów Kongresu Polonii Amerykańskiej ogólnokrajowej federacji, będącej przedstawicielem politycznym Amerykanów polskiego pochodzenia. Dostałem też list od pani prezes Rady Polonii Świata - Teresy Berezowskiej z Kanady, która bardzo żałowała, że jej tu razem z nami nie było. Odwiedził nas również minister Jan Dziędziczak (powołany na stanowisko Pełnomocnika Rządu do Spraw Polonii i Polaków za Granicą (grudzień 2019).

- Co konkretnego dzieje się teraz w Waszym Związku? Nad czym obecnie pracujecie?

- Prowadzimy konsultacje w sprawie Karty Polaka. Wiele dokumentów, które znajdowały się wcześniej w polskich konsulatach w Ukrainie zostały zniszczone i trzeba je odtwarzać i ponownie wydawać. Zgłasza się także teraz dużo chętnych na otrzymanie Karty Polaka.

Pamiętać warto, że Karta Polaka to dokument potwierdzający przynależność do narodu polskiego, który może być przyznany osobie nieposiadającej obywatelstwa polskiego albo zezwolenia na osiedlenie się na terytorium RP oraz deklarującej przynależność do narodu polskiego. Kartę Polaka przyznaje się osobie, która wykaże swój związek z polskością przez przynajmniej podstawową znajomość języka polskiego oraz kulturowanie polskich tradycji i zwyczajów i w obecności konsula RP, złoży pisemną deklarację przynależności do Narodu Polskiego. W razie braku odpowiednich dokumentów potwierdzających polskie pochodzenie co najmniej jednego z jej rodziców lub dziadków - albo dwojga pradziadków, pomocne jest świadectwo organizacji polskiej lub polonijnej potwierdzającej aktywne zaangażowanie w działalność na rzecz języka polskiego i kultury polskiej.

Do dnia 1 stycznia 2022 Związek Polaków Ukrainy wydał

ok. 3,5 tys zaświadczeń o aktywnej działalności w polskich organizacjach Ukrainy. Organizacjami upoważnionymi do wydania tego typu zaświadczeń są dwie ogólnoukraińskie organizacje zrzeszające Polaków Ukrainy - tzn. ZPU i Federacja Organizacji Polskich na Ukrainie.

- A czym zamowialiście się przed wybuchem wojny?

- Związek Polaków Ukrainy jest najstarszą i najliczniejszą dziś społeczną organizacją ukraińskich Polaków. Jest prawnym następcą pierwszej organizacji polskiej na Ukrainie, która powstała jeszcze w roku 1988. W następnym więc roku będziemy obchodzić 35-lecie Związku. Jestem pewny, że już w zupełnie wolnej Ukrainie. Na dzień dzisiejszy mamy ponad 120 terenowych

szkół w Kijowie i Żytomierzu. Warto przy tym pamiętać, że otwarcie nowych szkół zależy głównie od woli rodziców przyszłych uczniów. Istniejące szkoły, z polskim językiem wykładowym, należy uznać na dzień dzisiejszy za stan daleko niewystarczający.

W praktyce występują też inne formy nauczania języka polskiego. Są np. klasy z polskim językiem wykładowym, jest też nauczany język polski jako język obcy albo fakultatywny tryb nauczania. Największy jednak zasięg uzyskały polskie szkoły sobotnio-niedzielne, które istnieją i działają przy organizacjach polonijnych i parafiach. Cała odpowiedzialność i organizacyjna troska procesu nauczania spoczywa przeważnie na barkach naszych stowarzyszeń

W polu widzenia „Dziennika Kijowskiego” znajduje się promocja polskiej kultury na Wschodzie oraz interesu polskiej racji stanu. Jest też prezentacja i wspieranie wszelkich działań służących ochronie interesów społecznych mniejszości polskiej na Ukrainie i wreszcie godziwa promocja Polski w społeczeństwie ukraińskim. Zespół redakcyjny uczestniczy zawsze w imprezach polonijnych i regularnie relacjonuje ich przebieg.

- Wracając do teraźniejszości i czasów wojny... Otrzymujecie aktualnie dużo zapytań dotyczących Karty Polaka...

- W związku ze stanem wojennym dużo pytań dotyczy wydania Karty Polaka. I tak np. osobom które odbyły już rozmowy w konsulatach przed



Agata Kornhauser-Duda w Pułtusku (19 IV 2022) (fot. archiwum)

organizacji i blisko 30 tysięcy członków.

Kierunki naszej pracy kulturalno-oświatowej wytyczyliśmy sobie jeszcze na I Kongresie Polaków. Za najważniejsze uznaliśmy wówczas nauczanie języka polskiego, historii i kultury. Dziś na Ukrainie mamy 5 szkół z polskim językiem nauczania, z których jedna znajduje się w Dowbyszu, dwie są we Lwowie, po jednej w Mościskach i Gródku Podolskim, która zbudowana dzięki współpracy naszego Związku ze Stowarzyszeniem „Wspólnota Polska”. Za cel główny uznajemy otwarcie polskich

związkowych. Niestety takim szkołom czy punktom brakuje zazwyczaj pomieszczeń i fachowych wykładowców, choć chętnych do nauki języka polskiego jest tu coraz więcej.

Ważnym momentem w rozwoju ruchu polonijnego było rozpoczęcie, w roku 1992, wydawania przez ZPU swojej gazety, jaką jest dziś dwutygodnik „Dziennik Kijowski”. Dziennik stał się rzeczywistym i autentycznym organem organizacji, mocno zakorzenionym w życiu Polaków w Kijowie jak i w terenie. Dużym powodzeniem cieszy się też jego strona internetowa.

wybuchem wojny, a których dokumenty zostały czasowo zamknięte lub zniszczone podałem na FB namiary kontaktowe (telefony i adresy poczty internetowej) Ministerstwa Spraw Zagranicznych, aby mogli dowiedzieć się czegoś więcej na temat swojej Karty Polaka. Moi rozmówcy informowali mnie, że polski MSZ zaczął powoli wydawać karty wcześniej zweryfikowane przez konsulaty RP jeszcze przed wybuchem wojny.

- Jakie inne jeszcze problemy nękać aktualnie Wasz Związek?

- Ważne jest dla nas utrzymanie naszego biura w Kijowie. Otrzymywaliśmy na utrzymanie biura w poprzednich latach dofinansowanie, które pokrywało Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” to 50% - 70% od całkowitego kosztu wynajęcia pomieszczenia. W tym roku, na pierwszym spotkaniu w Warszawie, dowiedzieliśmy się, że wszystkie projekty zostały czasowo zamrożone.

Obecnie rozdzieleniem kosztów na Pomoc Polonii i Polakom za granicą zajmuje się Kancelaria Prezesa Rady Ministrów.



Pułtusk. Zajęcia na świeżym powietrzu z najmłodszymi (maj 2022) (fot. archiwum)

Ciąg dalszy na str. 3

Ciąg dalszy ze str. 2

Kwestie o dofinansowaniu w br wynajętych pomieszczeń przez polskie organizacje Ukrainy były podejmowane na spotkaniach z przedstawicielami Rządu Polskiego których gościliśmy w Domu Polonii w Pułtusku. Na chwilę obecną mamy potwierdzenie od przedstawicieli Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” iż koszty wynajęcia pomieszczeń organizacji polskich Ukrainy zostaną uregulowane.

- Razem z Wami – członkami ZPU przebywają w Pułtusku także i inni...

- Tak wśród nas są też obywatele Ukrainy z różnych jej zakątków, w tym mieszkańcy których wojna zmusiła do wyjazdu z Żytomierza, Lwowa, Łucka, miasta Dniepr, Charkowa, Korostenia, Korostyszewa, Hostomela, Browarów i liczna reprezentacja z Kijowa - w tym dzieci i matki z Zespołu Pieśni i Tańca „Polanie znad Dniepru”. Opiekujemy się nimi i dziećmi przebywającymi w Domu Polonii, prowadząc zajęcia integracyjno-choreograficzne oraz naukę języka polskiego, Lesia Jermak. Są tu też Polacy zrzeszeni w Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie.

- Na kiedy planujecie powrót do Waszych domów?

- Tego naprawdę nikt nie wie. Początkowo planowaliśmy wyjazd z Polski na koniec maja. W związku z trwającą nadal wojenną agresją Rosji w Ukrainie termin naszego pobytu został przedłużony. Nie wiadomo przecież, co się jeszcze może wydarzyć się w najbliższym czasie w Ukrainie? Niepokojące są również ostatnie działania Łukaszenki, który razem z Putinem i rosyjskimi okupantami ustawiają koło Brześcia rakiety, z których będą mogli ostrzeliwać zachodnią Ukrainę. W Ukrainie nie ma praktycznie miasta, ani miasteczka, które uznać by można za spokojne i bezpieczne. Mówi się teraz w Ukrainie, że najgorętsza będzie połowa lipca.

Nam Polakom Ukrainy bardzo się poszczęściło. Bo mamy 2 bardzo dzielnych prezydentów: Andrzeja Dudę i Wołodymyra Zełeńskiego. Dzięki nim i pomocy Zachodu nasza Ukraina się trzyma dzielnie. Chcę jeszcze gorąco pozdrowić wszystkich Polaków z całej naszej kochanej Ukrainy. Nie ustajemy zawsze serdecznie dziękować władzom Polski, Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska”, Fundacjom „Wolność i Demokracja” i „Pomoc Polakom na Wschodzie”, dyrektorowi Domu Polonii w Pułtusku - Michałowi Kisielowi za naprawdę gościnne i ciepłe przyjęcie uchodźców z Ukrainy - w tym członków ZPU.

- Dziękuję za rozmowę. Życzę Wam wszystkim szybkiego powrotu do wolnej Ukrainy.

Leszek WĄTRÓBSKI

750 mld dolarów na odbudowę Ukrainy

Plan Marshalla nr 2 ?

NIE TYLKO ODBUDOWA DOMÓW I DRÓG, ALE TEŻ REFORMY

O konieczności odbudowy nie tylko ruin, które pozostawili za sobą Rosjanie, ale też zbudowania silniejszego, bezpieczniejszego państwa, mówił w wideowystąpieniu na konferencji prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełeński.

- Konieczne jest nie tylko naprawienie wszystkiego, co zniszczyli okupanci, ale także stworzenie nowej podstawy dla naszego życia: bezpiecznego, nowoczesnego, wygodnego i pozbawionego barier - powiedział. Dodał, że będzie to wymagało nie tylko „kolosalnych inwestycji”, ale także przeprowadzenia reform.

Zełeński powiedział, że konferencja może być „pierwszym dużym krokiem ku historycznemu zwycięstwu demokratycznego świata”.

- Ta wojna nie jest po prostu nasza, nie jest po prostu lokalna, gdzieś na wschodzie Europy. To napaść Rosji na wszystko, co jest dla nas wartością. Dlatego też odbudowa Ukrainy to nie jest lokalny projekt, projekt jednego narodu, lecz wspólne zadanie całego demokratycznego świata, wszystkich krajów, które mogą o sobie powiedzieć, że są cywilizowane - przekonywał szef ukraińskiego państwa.

Powiedział też, że prowadząc działania wojenne na Ukrainie, Rosja próbuje pokazać, że Europa rzekomo jest słaba i nie jest w stanie bronić swoich wartości. „Wszystkie spowodowane przez

Ukraina potrzebuje 750 mld dol. na realizację planu odbudowy po rosyjskiej inwazji powiedział na międzynarodowej konferencji w Lugano premier Ukrainy Denys Szmyhal. Wylczył, że same tylko bezpośrednie szkody w infrastrukturze jego kraju w wyniku rosyjskiej inwazji oceniane są na ponad 100 mld dol. Odbudowę zniszczeń - zaznaczył - powinni sfinansować rosyjscy oligarchowie: premier szacuje, że wartość zamrożonego majątku najbogatszych Rosjan to 300-500 mld dolarów.

Rosję kryzysy - inflacyjny, żywnościowy, energetyczny i migracyjny (...) to właśnie światopoglądowa, ideologiczna próba - mówił.

UKRAINA ROZDZIELIŁA PRACĘ. POLSKA Z BARDZO TRUDNYM REGIONEM

Ukraiński premier Denys Szmyhal podczas konferencji w Lugano powiedział: „Ramy mądrego i zrównoważonego procesu odbudowy Ukrainy” poinformował o tym, które państwa będą brały udział w odbudowie konkretnych obszarów kraju.

„Międzynarodowi partnerzy będą mieli możliwość wykazania się swoim doświadczeniem i wiedzą, jak budować nowe otoczenie w zniszczonych i uszkodzonych miastach i wsiach” - napisano w komunikacie po konferencji.

Plan odbudowy, który premier Szmyhal przedstawił na konferencji, będzie podzielony na trzy główne filary. Po pierwsze to błyskawiczna odbudowa obiektów i infrastruktury niezbędnej do życia. Po drugie możliwie pilna odbudowa szpitali, szkół i budowa tymczasowych budynków mieszkalnych. Trzeci etap to plan transformacji kraju w długim terminie.

Jak wynika z mapy przedstawionej podczas konferencji, Polsce przypadł bardzo wyma-



gający obszar, który jednak da firmom bardzo duże możliwości i wyzwania. Wraz z partnerami z Włoch, polskie firmy będą się mogły bowiem okazać w regionie donieckim, czyli obszarze, który jest obecnie pod kontrolą tak zwanej Donieckiej Republiki Ludowej, czyli samozwańczego tworu, który uznawany jest wyłącznie przez Rosję i Białoruś.

Polska jest otwarta na współpracę przy odbudowie Ukrainy. Wicepremier Jacek Sasin już w połowie czerwca informował, że rząd zbadał, w jaki sposób mogą w tym pomóc Spółki Skarbu Państwa, a także uruchomił specjalny formularz dla prywatnych przedsiębiorstw, które chciałyby wziąć udział w procesie odbudowy ze zniszczeń wojennych.

- Mamy rozeznanie, w jaki sposób Spółki Skarbu Państwa widzą możliwość zaangażowania się w proces odbudowy Ukrainy, który przed nami: chcę również uwzględnić do niego podmioty prywatne, by nasza

proponycja była możliwie pełna - mówił minister aktywów państwowych. - Strona ukraińska jest otwarta na naszą propozycję. W odbudowie swojego kraju chętnie widziałaby udział naszych firm, za którymi stoi polski rząd - dodał wicepremier Jacek Sasin.

UNIA EUROPEJSKA ZEBRAŁA 6,2 MLD EURO

Przewodnicząca KE Ursula von der Leyen poinformowała, że do tej pory Unia Europejska zebrała na odbudowę kraju około 6,2 mld euro. UE utworzy platformę do spraw odbudowy, która będzie koordynować rekonstrukcję Ukrainy po wojnie z Rosją - powiedziała przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen w czasie konferencji. Platforma będzie wykorzystywana w celu określenia potrzeb inwestycyjnych, koordynowania działań i zarządzania zasobami.

Oprac. KOS

Kupmy Bayraktara Ukrainie!

POLACY ZBIERAJĄ NA DRONA DLA UKRAINY

Polski Publicysta Sławomir Sierakowski uruchomił zbiórkę, której celem jest zebranie 22,5 mln zł na drona dla ukraińskiej armii.



Zebraliśmy już ponad 5 mln! Jest nas już prawie 50 tys. wpłacających... Nasza wspólna akcja dzieje się wtedy, gdy Ukraina

znajduje się w coraz trudniejszej sytuacji i wypychana jest brutalnie przez rosyjską nawałę z kolejnych miast. Wczoraj stra-

ciła Lisiczańsk i tym samym cały obwód ługański. Ukraińcy mają żołnierzy, ale brakuje im nowoczesnego sprzętu...

Rośniemy dalej, udostępniamy, przypominamy o akcji, informujemy media lokalne, prosimy znajomych o wpłaty, szery, Skarbonki na zrzutka.pl i aukcje na allegro.pl, nagrywajcie filmiki z poparciem - a zbierzemy na Bayraktara, bo to właśnie robi się realne! - apeluje Sławomir Sierakowski.

onet.pl

Wszystkich chętnych do przyłączenia się do zbiórki zapraszamy:

<https://zrzutka.pl/na-polskiego-bayraktara-dla-armii-ukrainy>

Rozmowa z prof. dr hab.
Michałem Januszem
Parczewskim o początkach
kultury słowiańskiej

Ciąg dalszy ze str. 1

Z tego powodu wiele hipotez opartych wyłącznie na dawnych zapisach to zaledwie domysły i spekulacje. Na podstawie tak skromnych źródeł historycy mogą jedynie wciąż na nowo analizować to, co w zasadniczym zrębie znamy już od paru stuleci.

Jestem archeologiem, chciałbym podkreślić, że w naszej rozmowie będę skupiał się głównie na swojej dyscyplinie naukowej. Śmiem twierdzić, że jesteśmy dzisiaj w lepszym położeniu od historyków. My nie cierpimy na niedostatek źródeł, wciąż odkrywamy i opracowujemy nowe dane, trwa nieustanny dopływ wczesnosłowiańskich materiałów zabytkowych od Ukrainy po Bałkany i wschodnie Niemcy. Ale bez owych ubogich doniesień historycznych błędzilibyśmy we mgle niewiedzy, gdyż to właśnie źródła pisane stanowią punkt wyjścia i nić przewodnią do interpretacji faktów dostarczanych przez inne dziedziny nauki.

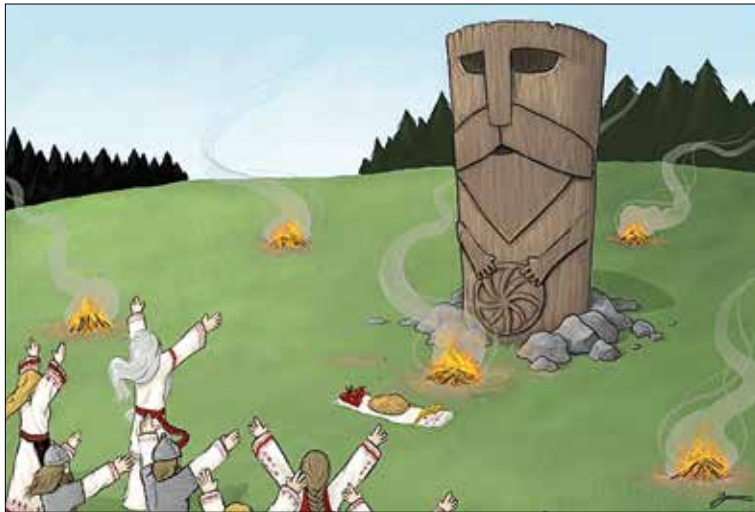
Jednak archeolodzy również wydają się podzieleni. Przez lata mieliśmy zwolenników idei autochtonicznego i alochtonicznego pochodzenia Słowian. Pierwsza zakładała, że Słowianie żyli na ziemiach polskich niemal od zawsze, a druga – że zaczęli napływać tu dopiero w drugiej połowie V w. n.e. Większość polskich naukowców już w okresie międzywojennym opowiadała się za tą pierwszą koncepcją.

Po wojnie uzyskała ona silne wsparcie ze strony władz komunistycznych, bo w pewnym sensie legitymizowała nasz „powrót” na ziemiach zachodnie i północne. Do zwolenników tej drugiej idei należała znaczna część specjalistów z innych krajów, w tym Niemcy. Krótko mówiąc, teorie pochodzenia Słowian wykorzystywano nierzadko do walki politycznej.

To się zaczęło już w pierwszych dekadach XX w. Wśród archeologów głównym budowniczym tezy o autochtonicznym pochodzeniu Słowian był prof. Józef Kostrzewski z Poznania – najwybitniejszy polski archeolog pierwszej połowy XX w. To on prowadził prace badawcze m.in. w Biskupinie.

Cudem przeżył okupację tropiony zaciekle przez Niemców w latach 1939–1945. Po wojnie archeologiczna poznańska szkoła naukowa przeżywała rozkwit, prof. Kostrzewski i jego uczniowie zdominowa-

li w kraju poglądy naukowe na praojczyznę Słowian, rozwijając tezę autochtonistyczną. Wizja wielkiego uczonego uzyskała wsparcie ówczesnych władz. Z oczywistych powodów, jako uzasadnienie swojej „sprawiedliwości dziejowej” po przemieszczeniu Polski o kilkaset kilometrów na zachód, na terytorium zaskakująco zbieżne z zasięgiem wczesnośredniowiecznego państwa piastowskiego. W tej sprawie historyczny argument „piastowski” komuniści mogli wzmocnić propagandowo dowodami archeologicznymi, które pozwalały sięgnąć znacznie dalej w głąb dziejów: oto akurat właśnie tutaj, w dorzeczu Odry i Wisły, znajdowała się już parę tysięcy lat temu kolebka całej Słowiańszczyzny... Nie może być mowy o jakiegokolwiek kolaboracji, prof. Kostrzewski doznał też krzywd od władz osadzonych u nas przez Moskwę. Jego najważniejsza idea została wpasowana w proces przekonywania społeczeństwa polskiego, że może ono żyć bezpiecznie na nowym



terytorium. Po 1945 r. długo przecież panowało przekonanie, że Niemcy wrócą na ziemiach zachodnie i trzeba będzie stąd uchodzić.

- Być może naukowcy traktowali tezę autochtonistyczną także jako patriotyczny obowiązek?

- Tak, sądzę, że tak. Interpretowali – najsumiennie, jak to było możliwe – dostępne wówczas dane źródłowe, ale świeżo przeżyta groza morderczej niemieckiej okupacji, powojenna gigantyczna „wędrowna ludów” i wreszcie opresja sowiecka w „wyzwolonym” kraju nie mogły pozostać bez znaczenia. Mocniej lub słabiej, bardziej lub mniej świadomie – nie potrafię tego ocenić, jestem z innego pokolenia – musiało to wpływać na chęć wzmocnienia nadwątłej siły ducha zmaltretowanego narodu, choćby przez próbę udowodnienia odwiecznej słowiańskości ziem naszych przodków.

Skąd my, Słowianie?

- Prof. Kostrzewski dowodził, że Słowianie byli obecni nad Wisłą i Odrą nieprzerwanie od co najmniej 3200 czy nawet 3500 lat. Jego poglądy powszechnie akceptowano jeszcze całkiem niedawno, do końca XX w. Było też parę innych koncepcji.

- Teza prof. Kostrzewskiego powstawała i była rozbudowywana – przez profesora oraz jego uczniów – na fundamencie takich danych wykopaliskowych i takich metod badawczych, jakimi archeologia dysponowała kilkadziesiąt lat temu. To sytuacja diametralnie odmienna od dzisiejszej.

Wart wzmianki może być odwrót od dawnych poglądów na temat przynależności etnicznej tzw. kultury łużyckiej oraz Biskupina, jej sztandarowego grodu sprzed 2800 lat. Do podręczników historii weszło twierdzenie, że tę warownię zbudowali Prasłowianie. Dziś jednak



bronili w ten sposób czystości ideologicznej na froncie naukowym.

- Jaka była główna teza Godłowskiego?

- Wielki przyrost bazy danych wykopaliskowych od czasów, gdy Józef Kostrzewski wzniósł podwaliny swojej koncepcji, stawał się coraz poważniejszym wyzwaniem dla archeologów. Godłowski zaczął w latach 60. XX w. od opracowania ogromnej masy środkowo- i wschodnioeuropejskich relikwów archeologicznych z okresu od III w. do pierwszej połowy VI w., czyli z doby kluczowej dla wszelkich rozstrzygnięć w sprawie obecności lub braku Prasłowian w dorzeczu Odry i Wisły przed VI w. n.e.

Uczony wziął zatem na warsztat tysiące śladów przeszłości, przeprowadzając mistrzowską analizę tego materiału. Użyliśmy zupełnie nowy, w pełni wiarygodny obraz przemian kulturowych w końcowych stuleciach starożytności na środkowo-europejskiej scenie dziejowej.

Fakty archeologiczne zostały następnie skonfrontowane z doniesieniami źródeł pisanych, co pozwoliło zrekonstruować przebieg wydarzeń historycznych, innymi słowy poznać koleje losów przedśłowiańskich wspólnot etnicznych na ziemiach polskich. Krakowski badacz udowodnił, że model kulturowy tych ludów

jest krańcowo odmienny od cech kultury wczesnosłowiańskiej, która na ziemiach polskich reprezentuje przybyszów ze wschodu. Szczególną rolę odegrało niewielkie objętościowo dzieło Godłowskiego Z badań nad zagadnieniem rozprzestrzenienia Słowian w V–VII w. n.e., które natychmiast uzyskało status pracy przełomowej. Dziś chyba wszyscy archeolodzy znają je jako „żółtą książeczkę”. Autor rozwinął tam pogląd, że Słowianie mogli zacząć napływać na teren obecnej Polski najwcześniej w drugiej połowie V w., i – przede wszystkim – że nie są kolejnym ogniwem kontynuacji wspólnot, które zamieszkiwały tu bezpośrednio przed nimi.

- Co wiemy o czasach przed przybyciem Słowian?

Znamy tutaj kilka kultur germańskich. Największą z nich, zajmującą tereny obecnej południowej i środkowej Polski, była kultura przeworska, która reprezentuje głównie Wandalów – lud osławiony jako barbarzyńscy niszczyciele, po prostu wandale. Przedarli się oni przez całą Europę, dotarli do Gibraltaru i przeprawili do Afryki, by tam się osiedlić. W V w. zdobyli Kartaginę i utworzyli silne państwo, które istniało przez 100 lat i nierzadko zagrażało Rzymowi. Pokonały ich dopiero wojska bizantyjskiego cesarza Justyniana Wielkiego w połowie VI w.

Wandalów jeszcze w „czasach polskich” zepchnął trochę na południe inny lud germański, czyli Goci, którzy na Pomorzu i Mazowszu pozostawili po sobie tzw. kulturę wielbarską. Również oni potem wywędrowali, lecz na południowy wschód, zajmując

Ciąg dalszy na str. 5)

wiemy raczej na pewno, że to wykluczone. Ale jeszcze wiele lat po drugiej wojnie światowej kwestionowanie prasłowiańskości kultury łużyckiej uchodziło za nad wyraz niepoprawne, zarówno w sensie naukowym, jak i politycznym. Takie myślenie zaczęło się zmieniać dopiero w latach 70. XX w. za sprawą mojego mentora i przyjaciela, prof. Kazimierza Godłowskiego z Uniwersytetu Jagiellońskiego. To on całkowicie przemodelował naszą wiedzę o początkach Słowian na terenie obecnej Polski.

- Początkowo był jednak zwalczany...

- Doszło do tego, że zaczął mieć problemy z cenzurą! Jego dwa artykuły zostały wycofane przed publikacją w czasopiśmie naukowym. Chociaż od razu trzeba dodać, że nie była to słynna cenzura polityczna z ulicy Mysiej, lecz surowa wewnątrzśrodowiskowa kontrola prawomyślności. Władze ważnej instytucji archeologicznej





Ciąg dalszy ze str. 5

dużą część dzisiejszej Ukrainy. Tam weszli zresztą w kontakt z naszymi odległymi przodkami, co przyniosło sporo germańskich zapożyczeń językowych w prasłowiańszczyźnie (np. chleb, mleko, szkło, ksiądz, cesarz, chlew, izba). A w IV-V w. obserwujemy już przemarsze Gotów po Europie Zachodniej i tworzenie mniej lub bardziej efemerycznych państw na terenie Italii, Galii czy Półwyspu Pirenejskiego.

Wtargnięcie azjatyckich stepowców Hunów do Europy w 375 r. n.e. uruchomiło wielką wędrówkę ludów, co w pierwszej kolejności doprowadziło do przełamania granic imperium i radykalnego osłabienia państwa rzymskiego, a w końcu do jego upadku. Zachowała się garść relacji potwierdzających masowość niezwykłych wydarzeń, gdy ten czy inny lud pakował swój dobytek, łądował go na wozy, objuczał konie i ruszał przed siebie, zostawiając nieliczne grupy współplemieńców obawiających się ryzyka niepewnej egzystencji poza swoim dotychczasowym światem. Mobilne ugrupowania zderzały się zbrojnie ze sobą; bywało, że łączyły siły, nieraz ruszały też dalej w poszukiwaniu lepszych miejsc do osadnictwa. Jedni wypierali lub podbijali innych. Przypomina to wielką falę, która przelewała się ze wschodu na zachód.

- Skąd dokładnie Słowianie przyszedli na ziemię polską?

- Wszystko zaczęło się gdzieś nad środkowym i górnym Dnieprem.

- To tam była prakolebka Słowian?

- Można tak przyjąć. W tym wypadku trzeba powiedzieć o pewnym fenomenie archeologicznym – o kulturze kijowskiej, która powstała w II w. n.e. i rozwijała się do połowy V w. na obszarach położonych głównie na wschód od linii Dniepru. Uderzające jest ubóstwo materialne relikwów tego ugrupowania w porównaniu z dziedzictwem sąsiednich Gotów. Kultura kijowska to swoista macierz następujących po niej kultur o stuprocentowo pewnej tożsamości słowiańskiej. W V w. doszło bowiem do transformacji i w jej wyniku z kultury kijowskiej płynnie

„wypączkowały”: kultura praska – obejmująca tereny na zachód od środkowego Dniepru po Łabę i dolny Dunaj, w tym dorzecze górnej Wisły; kultura pieńkowska – w pasie leśno-stepowym od lewobrzeża Dniepru aż po Karpaty, a także kultura kołoczyńska na dawnym terytorium kijowskiej. Ekspansję na zachód rozwinęły wówczas dwa odłamy Słowian: odnotowani w VI-wiecznych źródłach Sklawinowie, reprezentowani przez kulturę praską, oraz mniej aktywni Antowie, po których pozostały w ziemi archeologiczne zabytki kultury pieńkowskiej.

My jesteśmy potomkami Sklawinów, Antowie rozplynęli się w niebycie – czy raczej zostali zasymilowani, co nie dziwi, bo posługiwali się tym samym językiem co Sklawinowie – i po VII w. nic już o nich nie wiadomo.

- Na ile ta słowiańska masa była wówczas jednorodna? Czy Słowianie mówili tym samym językiem?

- Przekazów historycznych jest jak na lekarstwo. Nie ulega wątpliwości tylko to, że Słowianie jako ostatni wyodrębnili się z wielkiej grupy Indoeuropejczyków, byli najmłodszym „dzieckiem” tej rodziny językowej.

I zapewne dzięki temu mowa Prasłowian podczas ich ekspansji wciąż jeszcze była bardzo jednolita. Prokopiusz z Cezarei, historyk bizantyjski z VI w., pisał m.in., że Sklawinowie i Antowie „mówią jednym językiem, niesłychanie barbarzyńskim”. Silne pokrewieństwo języków słowiańskich wciąż jeszcze rzuca się w oczy.

Zdaniem niektórych lingwistów np. dzisiejszy słoweński jest bardziej podobny do języka, którym posługują się rosyjscy Pomorcy z okolic Archangielska, niż np. niemczyzna Austriaków z Alp do mowy Niemców znad Morza Północnego. Jak dokładnie wyglądała tamta migracja? Na pewno kolonizacja nie szła jednym szerokim frontem. Raczej było to wiele wąskich strumyków, poprzedzonych rozsyłaniem zwiadowców.

Rozmawiał

Maciej WESOŁOWSKI

(„Przekrój”)

CDN

Kwiatowe dywany w Spycimierzu

Procesje w trakcie święta Bożego Ciała są barwnymi uroczystościami religijnymi, obchodzonymi w całej Polsce w czwartki w 60 dni po Wielkanocy. Tegoroczne Boże Ciało przypadło na 16 czerwca.

Boże Ciało, oficjalnie zwane Uroczystością Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej, w Polsce po raz pierwszy wprowadził biskup Nankier w 1320 r., w diecezji krakowskiej. W 1420 r. na synodzie gnieźnieńskim uznano, że Boże Ciało jest obchodzone we wszystkich kościołach w państwie. Jednak uroczyste obrzędy Bożego Ciała Polska poznała dopiero w okresie kontreformacji, czyli na przełomie XVI i XVII wieku. W dzisiejszej Polsce uroczystość Bożego Ciała obchodzona jest w czwartek po uroczystości Trójcy Świętej. Jest to święto ruchome, wyznaczane w 60 dni po Wielka-



Orzeł, utkany na Święto Tulipana w 2015 r.

nocy, najwcześniej 21 maja, najpóźniej 24 czerwca. Ta barwna procesja prowadzona jest przez księży z danej parafii. Uczestnicy procesji odwiedzają miejsca ważne sakralnie, przede wszystkim krzyże i kapliczki. Na drodze procesji są ustawiane cztery ołtarze polowe, przy których procesja zatrzymuje się. Tam wierni słuchają ewangelii. Droga, którą idzie procesja, jest przyozdabiana gałązkami i kwiatami. Uczestniczące w procesji dzieci w strojach ludowych posypują kwiatami drogę, wszyscy śpiewają pieśni i litanie.

Szczególnie atrakcyjnie prezentuje się to święto w Rzymskokatolickiej Parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Spycimierzu w województwie łódzkim, nieopodal uzdrowiska Uniejów.



Tegoroczna tematyka nawiązywała do współczesnych tematów. Rzucały się w oczy motywy gołębi pokoju oraz barwy ukraińskie, co było oczywistym wyrazem solidarności z narodem ukraińskim i przekazania życzenia pokoju.

BARWNA ATRAKCJA W BOŻE CIAŁO



Na zakończenie dnia, po mszy świętej po dywanie kwiatowym przechodzi procesja

Tworzone są tam kwiatne dywany, których tradycja sięga 200 lat została wpisana na Listę reprezentatywną niematerialnego dziedzictwa kulturowego ludzkości prowadzona przez Organizację Narodów Zjednoczonych ds. Oświaty, Nauki i Kultury. Spośród innych procesji Bożego Ciała obchodzonych w kraju wyróżnia ją wyznaczenie trasy procesji kwiatnym dywanem o długości około jednego kilometra, usypywanym w celu oddania czci Bogu, który według tradycji ludowej tego dnia „schodzi z ołtarzy”.

Dywany kwiatowe w Spycimierzu tworzone są z koloro-

polne maki, chabry, jaśminy, rumianki, bzy, kosaćce, białe i kolorowe akacje, żarnowce, piwonie, kaliny, łubiny, a także szyszki, liście paproci, palmy, kasztanowce, mech, bukszpany, pałki wodne, kory, nasiona różnych roślin oraz pocięta trawa.

Cały tydzień poprzedzający dzień Bożego Ciała trwa zbieranie tworzywa artystycznego do dywanów, a więc kwiatów, płatków, liści, kory, mchów, kolorowych owoców itp., a zebrany materiał przechowywany jest w ciemnych, chłodnych i wilgotnych pomieszczeniach – najlepiej w piwnicach, żeby zachował świeżość do dnia święta.



Wśród układanych motywów na dywanach z kwiatów dominują symbole i obrazy religijne, rozety i inne kompozycje kwiatowe

wych płatków i całych kwiatów polnych i ogrodowych. Najczęściej wykorzystywane w usypywaniu są ogrodowe i dzikie róże,

W 2015 r. w Spycimierzu po raz pierwszy zorganizowano jeszcze inne kwiatowe wydarzenie – Święto Tulipana. Ponieważ odbyło się ono w dniach 1 - 3 maja kwiatowe dywany „utkane” były głównie we wzory patriotyczne, ułożone z ... 200 tysięcy tulipanów. Goście, którzy w tym roku przybyli do Spycimierza w Boże Ciało w południe, byli wprost olśnieni różnorodnością wzorów i kolorów oraz intensywnym, unoszącym się nad dywanem zapachem świeżych kwiatów. Nic dziwnego – w tym roku dominowały aromatyczne róże i jaśmin i czarny bez, a do tego nazbierane na okolicznych polach czerwone maki i błękitne chabry ułożone w przemysłne wzory.

KOS

Sport

Ciąg dalszy ze str. 1

Związek Polaków Ukrainy był reprezentowany przez liczne grono sportowców z organizacji polonijnych, w tym z Kijowa i Żytomierza.

Uroczystość otwarcia była także okazją do wręczenia Medali 30-lecia Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w podziękowaniu za

XXII POLONIJNE IGRZYSKA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ IM. JANA STYPUŁY W ŁOMŻY

towej przy II Liceum Ogólnokształcącym powitała prezes łomżyńskiego oddziału „Wspólnota Polska” Hanka Gałązka, która jest organizatorem wydarzenia. – Życzę Wam miłej

- Chcemy aby sport był obszarem łączącym ludzi młodych, którzy mają wspólny mianownik w postaci polskości i zamiłowania do sportu – mówił z kolei Prezes Stowarzyszenia Wspólnota Polska Dariusz Piotr Bonisławski, dziękując organizatorom i wszystkim, którzy przyczynili się do realizacji tego międzynarodowego przedsięwzięcia.

Polonijnych gości powitał również gospodarz miasta Mariusz Chrzanowski. – Droga Młodzieży, cieszymy się, że przez kilka dni będziemy gościć Was w Łomży, będziecie poznawać nasze miasto, poznawać mieszkańców i rywalizować na niwie sportowej – powiedział, dodając, że Polonijne Igrzyska Młodzieży Szkolnej organizowane przez Stowarzyszenie Wspólnota Polska, a wspierane przez Miasto, to wydarzenie, z którego wszyscy jesteśmy dumni.

Obecny na uroczystości Poseł Kazimierz Gwiazdowski, który jest jednocześnie prezesem Krajowego Szkolnego Związku Sportowego podkreślał, że Igrzyska są wspaniałym czasem na integrację. – Stało się już tradycją, że możemy co roku spotykać się z naszymi rodakami zza granicy. Dzięki temu mogą oni poznać nasz region, zwyczaje, kulturę,



pełną zaangażowania pracę społeczną na rzecz Polonii i Polaków za granicą. Sportowa rywalizacja trwała do 30 czerwca.

Przybyłych na oficjalne otwarcie Igrzysk w Hali Spor-

go pobytu w naszym mieście. Chciałabym podkreślić również, jak bardzo solidaryzujemy się z Ukrainą. Niech żyje pokój na całym świecie! – zakończyła swe powitalne wystąpienie.

obcować z językiem polskim – mówił poseł Gwiazdowski.

Podczas inauguracji Igrzysk odbyła się również ceremonia wręczenia medali 30-lecia Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.

Mecze w ramach Igrzysk odbywały się w salach sportowych łomżyńskich szkół, na boisku treningowym przy Stadionie Mie-

skim, a także na Pływalni Nr 1. Dzieci i młodzież rywalizowali w takich dyscyplinach jak: piłka nożna, siatkówka, koszykówka, tenis ziemny, tenis stołowy, zapasy, szachy i pływanie.

ZADANIE FINANSOWANE ZE ŚRODKÓW MINISTERSTWA SPORTU I TURYSTYKI ORAZ KANCELARII PREZESA RADY MINISTRÓW PRZY WSPARCIU SAMORZĄDU MIASTA ŁOMŻA



Konferencja Naukowo-Praktyczna

„Medycyna wewnętrzna w kontekście współczesnych wyzwań”

W dniach 16-17 czerwca 2022 r. w Kijowie odbyła się Konferencja Naukowo-Praktyczna pt. „Medycyna wewnętrzna w kontekście współczesnych wyzwań”.

Tematyka konferencji obejmowała szeroki zakres zagadnień tematycznych z różnych obszarów interny. W trakcie wydarzenia odbyło się 7 paneli tematycznych oraz sympozjum „Multidyscyplinarne podejście do postępowania z pacjentami z zaburzeniami czynnościowymi przewodu pokarmowego”. Moderatorami Konferencji byli prof. dr hab. n. med. Halina Sołowjowa oraz doc. dr n. med. Igor Świącicki.

Czołowi lekarze i naukowcy z różnych miast Ukrainy (Kijów, Charków, Dniepr, Połtawa,

Od ponad czterech miesięcy trwa inwazja oraz niesprowokowana i nieuzasadniona agresja wojskowa Rosji na Ukrainę. W tym niezwykle trudnym i odpowiedzialnym czasie Polskie Stowarzyszenie Medyczne na Ukrainie im. prof. Anatola Świącickiego wspólnie z Narodowym Uniwersytetem Medycznym im. Oleksandra Bohomolca w Kijowie oraz Akademią Medycyny Wewnętrznej kontynuuje swoje działania w zakresie ustawicznego rozwoju zawodowego pracowników służby zdrowia.

Lwów, Tarnopol) w swoich wystąpieniach chętnie dzielili się swoimi doświadczeniami i opowiedzieli o nowoczesnych technologiach stosowanych w diagnostyce i terapii wielu chorób wewnętrznych.

W czasie każdego panelu była możliwość dyskusji. Słuchacze mieli możliwość zadawania pytań prelegentom i uzyskania dokładnych odpowiedzi. Należy podkreślić, że większość wystąpień dotyczyła specyfiki postępowania z pacjentem w realiach wojennych, co jest



szczególnie istotne w obecnych warunkach. Zainteresowanie uczestników wzbudziło rów-

nież sympozjum naukowe, które uzupełniło program konferencji i miało na celu

pogłębienie współpracy pomiędzy lekarzami różnych specjalności (internistami, lekarzami rodzinnymi, gastroenterologami, psychiatrami, psychoterapeutami) w leczeniu osób z zaburzeniami czynnościowymi.

W ciągu dwóch dni konferencji wygłoszonych zostało 34 referatów, które na YouTube obejrzało już prawie 12 tys. osób. Rozwiązanie postawionych podczas zebrania zadań będzie miało istotny wpływ na dalszy rozwój nauki i praktyki lekarskiej, zapewnienie wysokiego poziomu opieki medycznej, a także wdrożenie europejskich standardów szkolenia internistów.

doc. dr n. med.
Igor ŚWIAĆICKI

Zbrodnia

Kolejny akt państwowego barbarzyństwa! W Mikuliszkach w rejonie oszmiańskim na północnym wschodzie obwodu grodzieńskiego władze z wykorzystaniem ciężkiego sprzętu zrównały z ziemią kwaterę poległych w 1944 roku żołnierzy III i VI Brygady Armii Krajowej.

Miejsce pamięci usytuowane było na skraju wsi Mikuliszki na malowniczym wzgórzu, zasłonięte od tylnej strony kępą rosnących za żołnierską kwaterą drzew.

Sama kwatera miała kształt prostokąta z wybetonowaną powierzchnią, w której wmurowane były 22 krzyże, na większości z których można było przeczytać imiona i nazwiska żołnierzy, chowanych tutaj w różnych okresach 1944 roku, zarówno przed, jak i po Operacji o kryptonimie Ostra Brama, którą przeprowadziły w dniach 7-15 lipca w celu odbicia Wilna z rąk niemieckich oddziały Armii Krajowej.

Na zniszczonym przez władze białoruskie cmentarzu wojennym pochowani byli żołnierze 3. Brygady AK, polegli 13

AKT ROZBESTWIENIA

Władze Białorusi zrównały z ziemią kwaterę żołnierzy AK w Mikuliszkach!



maja 1944r. w Murowanej Oszmiance w walce z litewskim wojskiem Plechavičiusa. Ponadto – żołnierze 3. i 6. Brygady AK, polegli w Mikuliszkach 8 stycznia 1944 r.

Poniżej kwatery znajdowały się i także uległy zniszczeniu mogiły zamordowanych przez NKWD w lutym 1945 r. Aleksandra Stankiewicza i Antoniego Piotkowicza z Mikuliszek.

Zburzona w sposób barbarzyński kwatera żołnierzy AK została zbudowana



dzięki staraniom środowisk byłych akowców 3. i 6. Brygady Armii Krajowej. Koszty budowy dofinansowała Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa.

Kwaterę otwarto i poświęcono w czerwcu 1992 r. Przez dłuższy czas kwaterą opiekowała się mieszkanka wsi Mikuliszki Józefa Pietkiewicz. Później opiekę nad miejscem pamięci sprawowali działacze ZPB z Oszmiany i Smorgoni.

Znadniemna.pl

CZYTELNICZY PISZA

Na nasz łańcucki (tymczasowy - kryzysowy) adres Redakcji docierają listy i telefony, w tym szczególnie mile widziane z Polski, z wyrazami ubolewania i solidarności w związku ze zwyrodniałym najazdem na Ukrainę.

DZIĘKUJEMY Z CAŁEGO SERCA!
A oto jak nasz stały Czytelnik z Podkarpacia wyraził swoje emocje w formie wierszowanej:

W UKRAINIE

Mrok historii załzał Świat,
krwawy cios wymierzył brat.
Wszak my wszyscy to Słowianie
wspólne dzieje w „racji stanie”.

Zaś ze wschodu i północy
Ruski ork brata zaskoczył.
Bez pretekstu i powodu:
pali, gnębi, niszczy z głodu.

Gdzie Włodzimierz Wielki,
tak bez zbędnej walki,
tworzył Państwo postępowe,
w swym rozkwicie etapowe.

Teraz zaś odmęt Putina,
w mękach, w bólu ludność ścina.
Płoną miasta, płoną wioski
niechże Świat wyciągnie wnioski.

Ludziom śmierć zagłada w oczy,
co dziś jeszcze ich zaskoczy.
Jak ma Trójzab zniszczyć orla,
by na czas pomoc dotarła.

Wzmocnić ducha, wiary dodać,
by najeżdźcy gros strat zadać.
Sława zatem Ukrainie,
gdzie moc bohaterów ginie,

gdzie spalona ziemia płacze,
w kolo śmierć w obłędzie skacze!
Obudź w końcu się Zachodzie,
Putin pali w twym ogrodzie,

unieś miecz sprawiedliwości,
niech już pokój nam zagości.
Daj już matkom ukojenie,
a obrońcom daj wytchnienie.

Marek WOJCIECHOWSKI

(28 czerwca 2022)

Powroty

Kijowska Organizacja Społeczna „Polonia” żyje!



Na wiecu solidarności w Warszawie (marzec 2022)

A tak Rosji na Ukrainę spowodował wiele zmian w życiu każdego Ukraińca. Plany upadły, przyszłość stała się niepełna i nie przejrzysta. Wielu z nas musiało zostawić swoje domy i uciekać przed wojną za granicę. Społeczność polonijna nie była wyjątkiem. Część kierownictwa ZPU znajduje się w Polsce, a część - i w tym dyrektor Biura Rostysław Raczyński - w Kijowie.

Za nami są już niemal cztery długie miesiące wojny, przedmieścia Kijowa zostały wyzwolone, a mieszkańcy powoli wracają do domu. Powracają również członkowie organizacji polonijnych. W związku z tym działalność Polonii w Kijowie zostaje wznowiona. Ludzie w tych trudnych czasach bardzo potrzebują wsparcia i poczucia zapotrzebowania, dlatego praca mająca na celu ożywienie i popularyzację polskiej kultury i tradycji, naukę języka, spotkań na żywo powinna być kontynuowana.

I oto 16 czerwca przedstawiciele kilku organizacji, w tym: Kijowskiej Organizacji Społecznej „Polonia” i Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. A. Mickiewicza, którzy powrócili do stolicy, zebrał się w siedzibie głównej Związku Polaków na Ukrainie, aby porozmawiać o przyszłej działalności swoich organizacji w czasie wojny, podzielić się wrażeniami oraz doświadczeniami z życia w ewakuacji, swoimi wrażeniami. Ciepło wspominali pobyt w Polsce, dzielili się emocjami związanymi z poczuciem nieustannego wsparcia Polaków i współczuciem dla Ukrainy.

Przypomniano również, jak członkowie ZPU, którzy są w Polsce, pomagają sobie nawzajem, wspierają, jednoczą się. Spotkania na żywo zawsze mają jasny kolor emocjonalny, szczególnie w tak trudnych okolicznościach. Podobnie i to spotkanie było w swoim wydźwięku iście rodzinnym.

Alla JELSKA

(Zdjęcia: K. Skoczelas, D. Starzyński)



Trwa rekrutacja do Kursu **Wartościowe Zarządzanie**. Serdecznie zapraszamy wszystkich liderów środowisk polonijnych i polskich do udziału! Formuła: online.

6 weekendowych zjazdów + jeden dzień egzaminu końcowego
Terminy szkoleń: 16-17 lipca, 13-14 sierpnia, 3-4 września, 24-25 września, 15-16 października, 12-13 listopada, 17 grudnia. Szczegóły: www.wid.org.pl



Kontrowersyjne imiona

Wśród tych, które mogą zagranicą wywołać wybuch śmiechu lub sprawić, że obcokrajowiec niemal chwyci się za głowę są m. in:

Polska „Ola” - zapisywana w gorącej Hiszpanii HOLA, oznacza „część” lub „dzień dobry”. Ma tu też drugie znaczenie: fala.

„Anka” - w Szwecji oznacza kaczkę, a dla wielu mieszkańców Ameryki Południowej oznacza orla. „Beata” wywodzi się z łaciny i oznacza błogosławioną, szczęśliwą. Okazuje się jednak, że np. w Rumunii można usłyszeć określenie „beata” na osobę będącą pod wpływem alkoholu. Natomiast w Portugalii „beata” mówi się na... niedopalek papierosa.

„Kamil” w języku bułgarskim oznacza... wielbłąda. „Marta” dla Portugalczyków to... drapieżna kuna, zaś „Agata” oznacza tam... kotkę.

Polskie potrawy regionalne

PROZIAKI

Podkarpackie proziaki z masłem czosnkowym nie tylko w nazwie są interesującym daniem. Jest to tradycyjny rodzaj pieczywa z dodatkiem prozy, czyli sody oczyszczonej.



PRZEPIS

Do naczynia miksującego wyspać mąkę, dodać kefir, sodę, cukier i sól, wyrobić 2 min. Ciasto przełożyć na obficie oprószony mąką blat i podsypując mąką, rozwałkować na grubość 1 cm. ...

Proziaki smażyć na suchej, rozgrzanej patelni 3-4 min z każdej strony.

Proziaki podawać na ciepło z dodatkiem masła czosnkowego.

ANEKDOTY O WIELKICH

W obecności Stanisława Lema rozmawiano o współczesnej młodzieży.

- To prawda - potwierdził twórca - że współczesna młodzież jest okropna, ale najgorsze jest to, że my już do niej nie należymy.

Kiedyś, w czasie rozmowy o osiągnięciach współczesnej techniki, Bernard Show powiedział: - Teraz, gdy już nauczyliśmy się latać w powietrzu jak ptaki, pływać pod wodą jak ryby, brakuje nam tylko jednego: nauczyć się żyć na ziemi jak ludzie.

Jedna z wielbicielek zapytała Marka Twaina:

- Czy w miłości ma pan szczęście, czy pecha?

- Niestety, pecha. Jedyna kobieta na świecie którą kocham, wyszła za męża.

- Czy będę niedyskretna, jeśli spytam za kogo?

- Za mnie.

Kiedyś dramaturg Gotthold Lessing dostał paczkę, w której było opowiadanie pod tytułem „Dlaczego żyje?” i list, w którym początkujący autor prosił go o ocenę. Lessing przeczytał opowiadanie i odpowiedział: „Żyje pan tylko dlatego, że przysłał swoje opowiadanie pocztą, a nie przyniósł osobiście”.

Pewnego razu do Tomasa Manna przyszedł początkujący pisarz. Przeczytał Mannowi kilka swoich utworów i poprosił go o ocenę.

- Powinien pan dużo czytać

- powiedział Tomasz Mann.

- Czytać, czytać, jak najczęściej czytać.

- Dlaczego?

- Jeśli pan będzie dużo czytać, to nie będzie pan miał czasu na pisanie - odpowiedział Mann.

ORZEŁ BIAŁY

Symbolem dynastii Piastów Orzeł Biały stał się dopiero w XII - XIII w. i użyli go jako pierwiastki książę opolski Kazimierz i Leszek Biały w XII w. I kto wie, czy nie widniał on na innym tle, skoro w kronice czeskiej z XIII w. znajdujemy: „sztandar czarny jak węgiel unosi się nad polskim orszakiem”.

Dopiero za rządów Przemysła II Piasta na pieczęci majestatycznej pojawił się znany nam orzeł srebrzysty w tarczy na czerwonym polu ze złotą koroną, zadartym dziobem i pazurami, stając się godłem, a właściwie herbem państwa.

Czy wiesz, że...?

Polacy zagłuszali bolszewików

Bardzo ważną rolę w czasie wojny polsko-bolszewickiej odgrywał radiowywiad. Po namierzeniu częstotliwości, na jakiej komunikowała się Armia Czerwona, Polacy zagłuszali je nadajnikami o bardzo dużej mocy. Ale, jako, że nie chcieli, aby było oczywiste, że częstotliwości są celowo zakłócane, nadawano Pismo Święte, które miało udawać audycje radiową.

Dlaczego akurat Biblia? W Cytadeli Warszawskiej, z której nadawano wówczas sygnały, nie było żadnych książek, poza Biblią, którą ktoś przyniósł. Polscy radiotelegrafści wysyłali w eter treść Biblii, dzień i noc, dzień i noc, bez przerwy.

PRZYSŁOWIA POLSKIE

- ◆ Miesiąc lipiec musi przypiec i ostatki mąki wypiec.
- ◆ Lipcowe deszcze dla chłopów kleszcze; jak pogoda, większa swoboda.
- ◆ Jak poranek mglisty, wieczór przezroczysty.
- ◆ Upały lipcowe wróżą mrozy styczniowe.
- ◆ Od świętej Hanki (26.07), chłodne wieczory i poranki.
- ◆ W lipcu upały, wrzesień doskonały.

Naj...naj...naj!

NAJWIĘKSZA BRYŁA

28 czerwca 2022 roku, w Światowy Dzień Bursztynu, w Gdańsku ustanowiono Rekord Guinnessa, dotyczy on największej bryły bursztynu która znajduje się w kolekcji gdańskiego Muzeum Bursztynu. Ma wymiary 74 x 57,1 x 42,1 cm, waży dokładnie 68,20 kg.



Pochodzi (zakupiona) z kopalni węgla brunatnego z Sumatry. Powstała z ciemnobrązowej i nieprzezroczystej żywicy produkowanej przez drzewa liściaste, które do dziś rosną w lasach równinowych w Azji.